Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE — ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 8 | POZNAŃ DNIA 21 LUTEGO 1937 R. | Rok II.

DR. KAROL STOJANOWSKI

Chłopi przed bramami miast

Dzisiejsza polska sytuacja wewnętrzno - polityczna bardzo przypomina sytuację za czasów Łokietka. Tak samo jak za niezłomnego zbieracza ziem polskich Polska przechodzi dziś proces scalania. Ma zatem do zwalczania sporo momentów odśrodkowych, separatystycznych.

Tak samo jak za czasów Łokietka procesowi temu zagrażają od zewnątrz Niemcy, zorganizowane w państwo zakonne w formie państwa narodowo - socjalistycznego.

Ale największy może tragizm podobieństwa leży w obcości miast polskich. Za Łokietka miasta były niemieckie, a dziś okupują je żydzi. Zdawałoby się, że dzisiejsza sytuacja jest o wiele dla Polski lepsza. Boć przecie niemieckie miasta za Łokietka były w posiadaniu elementu, dysponującego na zachodzie swojem własnem państwem. Zapewne jest w takim rozumowaniu troche prawdy. Nie można jednak w dyskusji nad sprawą miejską w Polsce zapominać, że za żydami stoją jeszcze bądź co bądź międzynarodowe organizacje żydowskie, oraz, że żydzi są jakby pewnego rodzaju szczepem niemieckim. Narodowy ich język w Polsce jest przecie zepsutym językiem niemieckim. Dowodzi to tylko jak duży wpływ na żydostwo wywarli Niemcy. Nie jest tedy zbyt nieprawdopodobnem, że żydzi mogą się, może nawet w niedalekiej przyszłości znowu opowiedzieć za Niemcami. Będzie to poprostu zależało od tego, co Niemcy żydom za sojusz zapłacą.

Ale wracając do porównania historycznego zapytajmy, jak w tych warunkach tworzył Łokietek z Polski państwo narodowe? Genialny ten polityk i prawdziwy z bożej łaski wódz narodu, oparł swą prace w tym kierunku na walce ze wszystkim, co zarówno od zewnątrz, jak też od wewnątrz zagrażało spoistości i niepodległości Polski. W walce tej oparł sie on o chłopów. Oparcie o szerokie warstwy chłopskie umożliwiło mu nie tylko odbicie dla siebie i swoich następców zjednoczonego państwa polskiego, nie tylko zwycięstwo nad Krzyżakami, ale też może największą z jego historycznych prac tj. zlikwidowanie rozpanoszonej po miastach niemczyzny.

Łokietek w oparciu o polskiego chłopa spolszczył miasta na terytorium Polski piastowskiej.

Po zakończeniu wojny światowej i po odbudowaniu państwa polskiego chłop polski stanął po raz pierwszy przed bramami, czy też rogatkami polskich miast. Wieś nasza była wtedy przeludniona, ale co ważniejsze, posiadała pieniądze. — Wyłoniła się wtedy możliwość szybkiego, rewolucyjnego prawie, opanowania miast polskich przez chłopskich synów, mających jakie takie kapitały.

Niestety, proces ten nie nastąpił. Przeszkodziła mu bowiem szeroko zakrojona reforma rolna, względnie parcelacja większej własności ziemskiej. Parcelacja ta została przeprowadzona za dość dużem odszkodowaniem ziemian, a nie bez odszkodowania, jak tego chciały skrajne organizacje polityczne. Patrząc teraz już z pewnego historycznego oddalenia na całą sprawę reformy rolnej ma się wrażenie, że hasło reformy rolnej bez odszkodowania nie było szczerem. Odegrało ono jedynie role dywersyjną, mającą na celu właśnie spreparowanie reformy rolnej z odszkodowaniem. Chodziło tu zdaje sie przede wszystkim o to, aby powydobywać z chłopskich kuferków pieniądze, które przecież mogły się zmobilizować i pomaszerować do miasta.

O groźbie niebezpieczeństwa, wiszącego wtedy nad żydowską hegemonią naszych miast, dają obecnie pojęcie, wprawdzie pośrednio, ale za to bardzo wymownie, cyfry niedawno podane przez prasę, a dotyczące rozmiarów dokonanej parcelacji. Wedle tego urzędowego zestawienia wynika, że od roku 1919 do r. 1934 rozparcelowano około dwu milionów hektarów ziemi. Dziś wartość szacunkowa hektara ziemi wynosi około tysiąca złotych. Bywały jednak czasy, w których ziemia miała o wiele większą wartość. Ale gdyby za te dwa miliony hektarów ziemi płacono tylko po tysiąc złotych, to przecież chłopi zapłaciliby w takim razie zawrotne wprost jak na nasze stosunki, sumy pieniędzy.

Zapewne, że te bajońskie sumy nie byłyby w całości poszły do miasta w formie nowych przedsiębiorstw. Część z nich byliby chłopi musieli przejeść i bezproduktywnie stracić w inny sposób. Niemniej poważna ich część miała możliwość sfinansowania procesu polszczenia miast, o których żydzi mówią, że w nich polskie są jedynie nazwy ulic, a kamienice należą do żydów.

Pieniądze zaś, które otrzymali ziemianie za parcelowaną ziemię, nastraszeni polskim radykalizmem, poukrywali w dużej mierze w zagranicznych bankach. Oczywiście skutek tego, zrozumiałego zresztą postępowania, jest taki, że w Polsce cierpimy na ciasnote pieniężną, a nawet te ziemiańskie pieniądze, pochodzące z parcelacji, rozkradają częściowo niebieskie ptaki spod znaku Stawiskiego. Pomijam to, że na skutek reformy rolnej zdezorganizowaliśmy sobie bardzo gruntownie wielkie rolnictwo oraz zmniejszyliśmy wcale ładnie ilość polskiego elmentu na kresach wschodnich, pewnego pod względem państwowym i narodowym.

W ogólnym tedy bilansie reforma rolna dokonała u nas dwóch niszczących dzieł. Rozbiła i zniszczyła naszą warstwę ziemiańską i wypompowała wszystkie możliwe zasoby i oszczędności z chłopskich kieszeni, ratując natomiast znakomicie pozycję żydów w naszych miastach.

Zachodzi wobec tego pytanie, czy żydzi nie byli poprostu autorami reformy rolnej? Oczywiście, że odpowiedzi na to bardzo aktualne pytanie nie dostaniemy. Skazani jesteśmy jedynie na domysły. Jedynie logiczne wnioskowanie dać tu może pewną odpowiedź. Przesłanki zaś do niego są następujące: 1. Reforma rolna leżała w interesie żydów, gdyż odwlekała na czas dalszy ekspansję chłopa do miast polskich. 2. Przeprowadziły ją nie tylko w Polsce, ale wszędzie indziej elementy o radykalnym zabarwieniu politycznym, zależne ideowo i organizacyjnie od żydów. 3. Reformę rolną mniej lub więcej radykalną, zrealizowano dziwnym trafem w krajach Europy środkowej, posiadających równocześnie największą ilość żydów.

Dlaczego o tym wszystkim pisze? Oczywiście nie dlatego, aby stwarzać teoretyczne podstawy do odrobienia czy do zahamowania parcelacji. Tego, co już chłopi mają, nikt im, za wyjątkiem może komunistów, nie zechce odebrać. Co więcej. Jest jeszcze sporo ziemi, należącej do wielkiej własności ziemskiej, którą ze względów ekonomicznych musi się rozparcelować. Jest to ziemia nadmiernie obdłużona. Ziemia ta, należy już tylko nieraz nominalnie do swego właściciela. Majątki tego typu są bardzo niebezpieczne także dla zasady indywidualnej i prywatnej własności ziemskiej u nas. Jeśliby się bowiem majątków nadmiernie obdłużonych

OGROM ZADAŃ PRZED NAMI. NIECHŻE TEN OGIEŃ WNETRZNY, CO NAS KARMI I OŚWIECA, SZEPCZE DOBRE NATCHNIENIA W KAŻDYM POLSKIM DOMU I W ŚWIETLE LAMPY SAMOTNEGO PRACOWNIKA. NIECH BEDZIE ŚWIATŁO JEGO. I NIECH KAŻDY, KTO PODEJMUJE JAKIŚ CZYN ZBIOROWY, LUB DO TEGOŻ PRZYKŁADA REKI, PODEJMUJE GO W TYM PRZEŚWIADCZENIU, ŻE ON WŁAŚNIE JEST ZA SKUTKI JEGO ODPOWIEDZIALNY. JAK GDYBY CZEŚĆ LOSÓW NARODU BYŁA W JEGO RECE ZŁOŻONA, TAK NIECH PISARZ TWORZY SŁOWO SWOJE, A DZIAŁACZ TWORZY SWÓJ CZYN.

A. Górski.

nie sprzedało czy rozparcelowało, to mogą one stać się bardzo łatwo podstawą do wprowadzenia komunizmu rolnego. Nieobdłużoną natomiast większą własność ziemską, tj. taką, która może się utrzymać, należy pozostawić nierozparcelowaną.

Celem moich uwag jest podkreślenie, że parcelacja i reforma rolna nie może być sztuczką do przedłużania żydowskiego panowania w miastach. Wydaje mi się, że wysunięcie tej zasady jest obecnie bardzo na czasie. Kto bowiem bacznie obserwuje nasze życie polityczne, ten snadnie spostrzeże bardzo usilną tendencję zwrócenia dzisiejszych antyżydowskich nastrojów wsi przeciwko ...księżom i nielicznemu już oraz nieopływającemu w dostatki ziemiaństwu.

Myśląc o tym zagadnieniu, pamiętać należy, że o polskości miast naszych zadecyduje chłop polski. W byłym pruskim zaborze już raz właśnie chłop spolszczył miasta. Ten sam proces musi teraz dokonać się w innych dzielnicach Polski. Losy naszych miast rozgrywają się w bardzo wielkiej mierze na wsi.

Obóz Narodowy musi tedy pójść ławą na wieś.*)

*) Artykuł ten stanowi rozdział nie zwykle ciekawej książki, napisanej przez znawcę zagadnienia chłopskiego, dr. Karola Stojanowskiego, docenta Uniwersytetu Poznańskiego, która ukazała się przed kilku dniami p. t. „CHŁOP A PAŃSTWO NARODOWE". Książka ta winna znaleźć się w rękach każdego narodowca. Cena jej wynosi 70 gr.

Robotnik i akademik w jednym szeregu

W ostatnich dniach zaszedł w Warszawie niesłychanie charakterystyczny dla bezczelności żydowskiej fakt. W żydowskiej fabryce Tobiasza Kaufmana zastrajkowało 34 robotników na ogólną liczbę 62 zatrudnionych, domagając się wyrzucenia z pracy 2 przyjętych nowych robotników chrześcijan, gdyż ich zdaniem żydowskie przedsiębiorstwo winno zatrudniać jedynie żydowskich robotników.

To postawienie sprawy najlepiej pokazuje, ile warte jest socjalistyczne hasło o solidarności robotników. Przypomina je się tylko wtedy, gdy potrzebne jest żydom, ale Polaka pozwalają z pracy usunąć.

Jednakże nasza młodzież zdecydowanie stanęła w obronie robotników Polskich:

Oto co donosi: „W. Dzien. Narodowy":

W poniedziałek około południa delegacja Młodzieży Wszechpolskiej, oraz Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego zgłosiła się do fabryki guzików Tobiasza Kaufmana przy ul. Nowolipie 28, interweniując na rzecz pracujących w tej fabryce robotników - Polaków, których usunięcia domagają się strajkujący robotnicy żydowscy.

Akademicy żądali widzenia się z Tobiaszem Kaufmanem. Ten ukazał się w asyście licznego żydowskiego grona pracowników biura i fabryki.

Studenci odczytali fabrykantowi żydowskiemu w imieniu młodzieży akademickiej oświadczenie, którego tekst, przepisany na maszynie, następnie mu doręczyli.

Oświadczenie brzmi następująco:

„Panie Kaufman! Polska młodzież akademicka z oburzeniem wyczytała w gazetach, że w pańskiej fabryce wybuchł strajk robotników żydowskich z tego powodu, że pan przyjął do fabryki dwóch robotników Polaków. Podobno strajkujący u pana robotnicy-żydzi domagają się, aby pan tych dwóch robotników - Polaków usunął — i uważają, że jako fabrykant - żyd powinien pan zatrudniać samych robotników-żydów.

Panie Kaufman! Przyszliśmy do pana w imieniu polskiej młodzieży akademickiej, aby zaprotestować przeciwko stosunkom, panującym w pańskiej fabryce. Jak pan śmiał zatrudnić w niej samych żydów! Jak pan śmiał dopuścić do takiego rozzuchwalenia się żydów, pracujących w pańskiej fabryce, że pozwalają oni sobie na podobnie niesłychaną zaczepkę wobec robotników - Polaków!

Niesłychane żądanie zakazu zatrudniania w Warszawie robotnika-Polaka jest obrazą całego narodu polskiego, który tu, w Polsce i w Warszawie, jest gospodarzem. W imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej, wrażliwej na godność i honor polskiego narodu, oddawna przodującej w ruchu odżydzeniowym, żądamy od pana nie tylko tego, aby pan nie ważył się usunąć tych dwóch robotników - Polaków, ale jeszcze i tego, aby pan wyrzucił tych bezczelnych żydów, którzy przeciw nim urządzili strajk.

Niech pan przyjmie, panie Kaufman do wiadomości ten protest i to żądanie polskiej młodzieży akademickiej! Niech pan będzie rad, że dotychczas nie został w całości urzeczywistniony narodowy program gospodarczy, według którego nie byłoby dla pana miejsca w Polsce, jako dla fabrykanta - żyda. Niech pan umie to sobie ocenić, że dotychczas nie wymówiono panu w Polsce gościny — i niech pan uczuć narodu polskiego postępowaniem swoim nie prowokuje!"

Robotnicy mogą się przekonać kto naprawdę staje po ich stronie, kto czuje się ich bratem. Socjalizm, komunizm i masoneria występują tylko wtedy, kiedy chodzi o żydów. O prawa polskich robotników ujmą się tylko Polacy - narodowcy nie uznający różnic między świadomymi swych obowiązków członkami narodu.

W walce o Wielką Polskę staje w jednym szeregu, ramię w ramię akademik z robotnikiem, mieszczaninem czy wieśniakiem.

JÓZEF CEJAN Z MYSŁOWIC.

Polski śpiew

Jesteśmy „zło" i „stumanieni"
I „obcych agend bujny krzew"
Nas trzeba rwać od stóp do korzeni
I knutem dusić piersi śpiew.
Nad nami „moc ma kat despota —
Narowów starych ślepy szał".
Im... jednym przeznaczona cnota —
Bóg sam im to w arendę dał.

Dokądż to, bracia, towarzysze.
Wiodły was sny i wiódł wasz wódz?
Skonało hasło w pustek ciszę —
Skonało hasło „chcieć to móc".
Nie wam dał Bóg spiżowe tętno,
Nie wam dał Bóg spiżowy zew.
Odchodźcie. Zdrad was goni piętno. —
My... innej Polski znamy śpiew.

Ha, krzyczą nam do obrzydzenia
Warchołem w twarz, warchołem w pysk.
I pstrzą nas w laur wynaturzenia —
W tym cała moc ich i ich zysk.
Nie mamy „twórczych sił w idei
Żywotnych myśli górny ścieg".
Im... wszystko Bóg dał ... prócz nadziei...
Ha. „Naród zgubił ten ich bieg".

I dziś... cóż macie prócz istnienia?
Cóż prócz krzyżów oprócz blach?
Został wam pręgierz w pokolenia
I blady został w sercu strach.
Nie wam dał Bóg spiżowe tętno,
Nie wam dał Bóg spiżowy zew...
Odchodźcie. Zdrad was goni piętno.
My... innej Polski znamy śpiew.

Doradców słali nam legiony
I opiekunów cały rój.
Lecz bez sumienia był szalony
Jednostek „marnych" ten nasz bój.
Cierpieniem nam leczyli ducha
I widmem kar, więziennych wrót...
Każdy nam sano-zawierucha.
O polskiej wierze baje plótł.

I cóż zostało wam, medycy?
Z tych waszych mrzonek, waszych snów?
Wszystko, co czuje przeciw krzyczy —
Czyn wasz był czynem tylko słów...
Nie wam dał Bóg spiżowe tętno,
Nie wam dał Bóg spiżowy zew...
Odchodźcie. Zdrad was goni piętno.
My... innej Polski znamy śpiew.

Frontem do morza!

W dn. 10 bm. minęło 17 lat od chwili, gdy gen. Haller w imieniu rządu polskiego, objął w posiadanie wybrzeże Bałtyku. Czym jest dostęp do morza dla życia państwowego, tłómaczyć nie potrzebujemy. Bez dostępu do morza niema pełnej niepodległości. Rozwój Gdyni świadczy, iż naród polski należycie docenia znaczenie dostępu do morza.

Rozbudowa portu w Gdyni, rozwój naszej floty, to zadania, od wypełnienia których usuwać nam się nie wolno. Zrobiliśmy w tych 17 latach wiele, ale to mała cząsteczka tego, co zrobić należy.

Musimy pamiętać, że przynależność Pomorza do Polski i nasz dostęp do morza, to zasługa społeczeństwa polskiego na Pomorzu, które nie zapomniało ani na chwilę o łączności swej z Macierzą. Lud polski stał na straży naszych praw do Bałtyku. Obowiązkiem państwa dbać o to, by ta załoga pomorska nie była osłabiana przez napływ niepożądanych czynników. Niestety na Pomorzu mamy do dziś jeszcze silne placówki niemieckie, a w Gdyni osiedla się zbyt wielu żydów. Są i inne niedomagania, które są już dziełem systemu panującego u nas.

Oczy całego narodu powinny być zwrócone na zachód, a wszystkie nasze poczynania muszą być dobrze wykonane i celowo. Od naszej siły tu u brzegów Bałtyku zależy nasza przyszłość.

Ale nasz dostęp do morza, to także sprawa przynależności Gdańska do Polski. Ujście Wisły do Polski należeć musi. Czujność nasza na tym punkcie musi być umocniona. Kierownicy polityki polskiej muszą pamiętać, że: „Niemasz Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski".

W związku z 17-leciem objęcia dostępu do morza, poznańska młodzież akademicka urządziła wspaniałą „Akademię Morską", na której przemówienia wygłosili prof. B. Winiarski, red. Czerwiński oraz kierownik okręgowy S. N. w Poznaniu dr. Tadeusz Wróbel.

„Kupuj tylko u Polaka"

W związku z rozdawaniem ulotek „Kupuj tylko u Polaka", wynikła sprawa sądowa. W sprawie tej Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż prowadzenie akcji bojkotowej, przez rozdawanie ulotek „Kupuj tylko u Polaka" nie stanowi wybryku w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach. Sąd Najwyższy stwierdził w ten sposób oficjalnie, że wolno nawoływać do kupowania wyłącznie u Polaków.

23 : 11

Nr. 7 „Polski Narodowej" uległ konfiskacie za dwa artykuły. Była to już 11 konfiskata naszego pisma. Skonfiskowane artykuły były w całości wydrukowane w innych czasopismach.

Przyjaciół „Polski Narodowej" prosimy o wyrozumiałość z powodu nie otrzymania numeru.

Nie złamią nas żadne przeciwności!

Narodowcy zdobyli Malagę

Madryt odcięty od Walencji

Dnia 9 lutego wojska narodowe zawładnęły całkowicie Malagą. — Wśród entuzjazmu pozostałej ludności, wkraczały szeregi wybawicieli z pod czerwonego teroru.

Zdobycie Malagi ma wielkie znaczenie w walkach, jakie toczą się obecnie w Hiszpanii. Posiadając w swych rękach to miasto, uzyskali powstańcy najkrótsze połączenie pomiędzy hiszpańskim Marokko a Hiszpanią.

Z politycznego punktu widzenia, należy uważać zdobycie Malagi za wielki sukces, gdyż padło miasto, którego władcami byli wyłącznie komuniści. We wszystkich innych miastach przeważają bowiem żywioły anarchistyczne.

Upadek Malagi uważać należy za wstęp do wzięcia Madrytu, tym bardziej, że wojska narodowe odniosły również poważny sukces na odcinku Madrytu, zapewniając sobie skuteczną kontrolę nad drogą, wiodącą z Walencji, siedziby rządu czerwonego, do stolicy państwa. Droga ta służyła dotychczas wojskom rządowym do zaopatrywania Madrytu w środki żywności.

Jak powiedział gen. Mola:„ Jest to początek końca. Zwycięstwo pod Madrytem jest również bliskie. Wejdziemy do Madrytu szybciej, niż mogą przypuszczać najwięksi optymiści".

Spełnienie się wyżej wypowiedzianych słów, położy wreszcie kres straszliwej walce, jaką toczy naród hiszpański z komunizmem, — produktem żydów.



Sanacja: — Jeśli dożyję do maja, to będę miała już lat 11, ale nie wiem, czy tak będzie, gdyż jestem bardzo słaba.

PAMIĘTAJ!
o bezrobotnych narodowcach

Mają dosyć „raju"

Do całego szeregu rodzin działaczy komunistycznych, zbiegłych do Rosji Sowieckiej, nadeszły teraz listy z pytaniami, jaką karę musieliby odcierpieć, pragnąc wrócić do Polski. Jednocześnie sporo wysoko postawionych osobistości sowieckich zgłasza pisemne zapytania o warunki przyjazdu do Polski.

Życie w Rosji staje się coraz trudniejszym. „Raj" sowiecki zmienia się na piekło. Nic więc dziwnego, że wielu zaczyna tęsknić do ucieczki z niego.

W jednym zdaniu...

W Chełmie lubelskim wyrzucono z VIII klasy, a więc przed maturą 4 uczniów i zawieszono w czynnościach ks. prefekta dr. Sekreckiego, jak żydzi piszą, za działalność przeciw nim.

W Gnieźnie zostanie otwarty Dom Kupiectwa Polskiego.

W Rytelach (Podlasie) doszło do zajść przeciw żydom. Nieznani ludzie rozebrali w nocy kilka domów żydowskich. Z 15 rodzin żydowskich 9 już wyjechało.

Do Warszawy w drugiej połowie marca przyjedzie z wizytą rumuński minister oświaty dr. Angelescu.

W Wilnie nastąpił wybuch petardy pod drzwiami mieszkania żyda posła Rubinsztejna.

W Wilnie doszło na uniwersytecie do zajść przeciw żydom. Żydzi sprowokowali zajście i zostali pobici.

W Poznaniu w urzędzie skarbowym wykryto kradzież około 100 tys. zł. Aresztowano trzech urzędników.

Katowice. Na kopalni „Giesche" w Nikiszowcu pod Katowicami zawalił sie filar zasypując 7 robotników, 5-ciu zdołano uratować, 2-ch poniosło śmierć.

W Gdańsku sąd w trybie przyspieszonym wydał wyrok skazujący ks. Stachnika na 6 miesięcy aresztu.

W Łodzi aresztowano kilku narodowców. Przyczyna aresztowań nie znana.

Z Dębicy donoszą, że nad Wisłoką wykryto bogate pokłady gazu ziemnego.

Lwów. Z polecenia władz prokuratorskich została przeprowadzona rewizja w lokalu Ligi Obrony Praw Człowieka, gdzie zakwestionowano korespondencje i inne materiały.

Rzym. Biskupi weneccy ogłosili list pasterski, w ostrych słowach potępiający propagandę komunistyczną, zatruwającą świat cały.

Z Moskwy donoszą, że rząd skonfiskował willę skazanego Radka i przeznaczył ją na dom wypoczynkowy dla dziennikarzy.

Paryż. Jedno z pism donosi, że w Maladze miał dostać się do niewoli generał sowiecki Kleber.

Co o ziemiach polskich mówi geografia?

4) (Ciąg dalszy.)

Z powyższego widzimy, że **Wisła może być łatwo połączona kanałami ze wszystkimi historycznymi ziemiami Polski. Świadczy to najdobitniej o niezwykłej spójności hydrograficznej ziem polskich i zarazem wskazuje Polsce następujące naturalne drogi jej ekspansji i rozwoju: na północ — do morza Bałtyckiego, na zachód do Odry, a na wschód do Dniepru.**

W tych też granicach nie tylko winno, ale wprost musi rozwijać się państwo polskie, o ile ma istnieć i ma być prawdziwym mocarstwem europejskim. O tej prawdzie niechaj wszyscy Polacy zawsze i wszędzie dobrze pamiętają!

3) Pasowość.

Trzecią charakterystyczną cechą ziem polskich jest pasowe układanie się na nich wyżyn i nizin, kolejno wyższych i niższych, które przebiegają nasz kraj z zachodu na wschód w kierunku przeważnie równoleżnikowym i rozszerzowato ku wschodowi.

Idąc więc od północy na południe, spotykamy najpierw pas niżu Nadbałtyckiego, wzniesiony od 0 do 50 mtr. nad poziom morza. Dalej natrafiamy na wyżynny pas pojezierzy, biegnący przez Pomorze, Prusy i Litwę z zachodu na wschód, a posiadający wzniesienia od 100 do 300 mtr. Następnym pasem jest obszar szerokich dolin rzecznych, który zajmuje t. zw. Krainę Wielkich Dolin. Kraina ta, zwana inaczej Brózdą Środkową, jest poniekąd osią symetrii Polski i wznosi się od 50 do 150 mtr. ponad poziom morza. Po pasie Wielkich Dolin idzie z kolei pas Wyżyn Południowych, mający wysokość od 200 do 600 mtr. ponad poziom morza. Pas ten zwolna przechodzi już w łuk Karpat, tak zamykających granicę naturalną Polski od południa, jak Bałtyk zamyka ją od północy.

Tak więc pasowość w ukształtowaniu powierzchni ziem polskich jest trzecią charakterystyczną cechą ich geograficznej indywidualności.

3) Klimat.

Klimat Polski wykazuje także zupełnie odrębne cechy, wyżnie odcinające go od klimatu krajów sąsiednich. Pilna obserwacja europejskich linij termicznych poucza nas, że istnieją w Europie dwa systemy termiczne: 1) równoleżnikowy, zależny od siły promieni słonecznych, i 2) południkowy, zależny od wpływów atlantyckich (działalność ciepłego prądu Golfstromu: w lecie mniejsze zachmurzenie niż w zimie, przewaga wiatrów zachodnich). Pierwszemu ulega Europa wschodnia, drugiemu — Europa zachodnia.

Cechą charakterystyczną dla tych dwuch przestrzeni klimatycznych jest także wahanie się temperatury, która wynosi na obszarach, leżących między Renem a Dnieprem od 17—27°, podczas gdy dalej na wschód, wgłąb Rosji, wahanie jej przekracza 27°.

Jeśli weźmiemy pod uwagę obszar klimatycznej polski, to zauważymy, że osobliwością jego jest pewna zgodność najwyższych i najniższych temperatur. I tak np. stacje klimatyczne Wrocławia, Krakowa, Kijowa, Wilna, Warszawy i Gdańska, wykazują najniższe temperatury około —33,8°, a najwyższe od +33° do +38,5°. Wprawdzie w ostatnim wypadku nie mamy takiej zgodności, jak w pierwszym przy temperaturach najniższych, niemniej jednak różnice nie są wielkie. Poza tym nadzwyczajnie jest to, że sumy najniższych i najwyższych temperatur danych stacyj wykazują niezwykłą zgodność: Wynoszą one od 68,4° do 70,8°.

Przedstawiam to przykładowo:

Stacja	minimum absolutne	maximum absolutne	wahania
Wrocław	—30,8	+37,8	68,6
Kraków	—32,3	+38,5	68,4
Kijów	—31,7	+36,7	68,4
Wilno	—33,8	+35,0	68,8
Warszawa	—33,1	+36,5	69,6
Gdańsk	—32,3	+36,3	68,6

Jeśli teraz porównamy temperatury na terenach sąsiednich krajów, to zauważymy wielki ich przeskok w krańcach najniższych. Wynoszą one np. w Moskwie —42,5°, a w Berlinie —25° O. Wahania zaś ich dochodzą: w Rosji przeciętnie od 75 do 80°, na zachodzie 62°, a w Polsce około 70°.

Walczymy z żydo-komuną!

Pierwszy proces „Polski Narodowej”

Dnia 12 lutego doręczono kol. red. Stanisławowi Sieciechowiczowi akt oskarżenia, w którym tegoż oskarża prokurator, o to, że dnia 6 grudnia 1936 r. w Poznaniu jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Polska Narodowa” umieszczając w tymże czasopiśmie artykuł p. t. „Blokady”.

a) publicznie pochwalał przestępstwa popełnione w związku z okupacją gmachu Uniwersytetu Warszawskiego w końcu listopada 1936 roku.

b) publicznie znieważył Ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego, Rektora Uniwersytetu Warszawskiego Antoniewicza oraz Policję Państwową w Warszawie.

Wskazane czyny stanowią przestępstwa z art. 154 § 1 i 127 k. k. łącznie z § 20 ustawy prasowej z 7. 5. 1874 r.

Na zasadzie art. 19, 26 i 30 § 2 k. p. k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Poznaniu.

Uzasadnienie.

W dniu 6 grudnia 1936 r. umieścił oskarżony jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Polska Narodowa” w tymże czasopiśmie w numerze 13-tym artykuł p. t. „Blokady”, w którym między inn. przy opisie blokady jednego z gmachów Uniwersytetu Warszawskiego podano, że **„bardzo za to niekulturalnie postąpił sanacyjny Rektor Uniwersytetu Warszawskiego Antoniewicz razem z Min. Świętosławskim”, że „doszło tam do krwawych awantur spowodowanych, podkreślamy, to raz jeszcze, nie spokojną i zdecydowaną postawą studentów, oraz że „społeczeństwo narodowe w Polsce musi jasno i wyraźnie powiedzieć, że całkowicie solidaryzuje się z akcją młodzieży akademickiej”.**

Wyżej podane zdania w treści swej zawierają wszelkie znamiona przestępstw w konkluzji aktu oskarżenia podanych, a mianowicie zdanie I-sze i II-gie wyst. z art. 127 k. k., a zdanie III-cie wyst. z art. 154

PROKURATOR

w/z

Wiceprokurator Sądu Okręgowego

(K. Elznerowicz)

Tak więc po całym szeregu konfiskat, redaktor „Polski Narodowej” zasiądzie na ławie oskarżonych.

Od Redakcji

KOL. FR. G., JAROCIN. Artykułu „Zakładnicy” z powodów conzuralnych nawet w wyjątkach umieścić nie możemy. Liczne konfiskaty, na jakie stale jesteśmy narażeni, zmuszają nas do powstrzymywania się z wypowiadaniem tych rzeczy na łamach „Polski Narodowej”.

KOL. L. Z. GDYNIA. Z powyżej wyłuszczonych powodów nie możemy również umieścić artykułu Sz. Kolegi, pomimo, iż malują prawdziwie naszą rzeczywistość. Prosimy o dalszą współpracę. Oczekujemy również niecierpliwie odpowiedzi na nasz list.

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ „POLSKI NARODOWEJ”, prosimy o współpracę z Redakcją, która powinna wykazać się w nadesłaniu krótkich, najwyżej 100 wierszy (wiersz — 27 liter) liczących artykułów i notatek, pisanych dla ułatwienia pracy po jednej stronie arkusza z dużym marginesem.

Obok tego oczekujemy od Was, iż będziecie pisali do Redakcji, co chcielibyście mieć interesującego wszystkich w „Polsce Narodowej”.

Każdą radę i życzenie przyjmiemy z radością.

Jarmark bez żydów

W dniu 24 lutego ma odbyć się w Jarocinie jarmark. Zachęcone powodzeniem na ostatnim jarmarku, Stronnictwo Narodowe w Jarocinie, wykupiło i tym razem cały Rynek, przy czym miejsce wydzielać będzie Wydział Gospodarczy S. N. wyłącznie chrześcijanom.

Jarmark ten jest wiosennym jarmarkiem ogólnym i corocznie cieszył się dużym ruchem. Żydzi zdając sobie sprawę ze strat, jakie dla nich wynikają z niedopuszczenia ich do udziału w jarmarku, zaczynają rozpuszczać wieści, iż tenże ma się nie odbyć.

Kupcy polscy nie powinni dać te mu wiary i licznym zjazdem muszą udowodnić, iż z każdej okazji handlowania bez żydów, chętnie skorzystają.

Nabywcy napewno też dopiszą, tak, że ten drugi w Jarocinie jarmark bez żydów spełni całkowicie swe zadanie.

Przyklasnąć należy tej słusznej inicjatywie jarocińskiego Wydziału Gospodarczego przy Stronnictwie Narodowym.

Są to bowiem czyny, które przybliżają moment całkowitego odżydzenia Polski.

Każdy żyd - twój wróg!

Zjazd przedstawicieli Pracy Narodowej na wsi

Dnia 14 lutego odbył się w sali T-wa Hygienicznego w Warszawie, licznie obsadzony Zjazd Przedstawicieli Pracy Narodowej na wsi. Obrady zjazdu poprzedziła o godz. 10 msza św. w kościele S. S. Wizytek.

W przeddzień zjazdu, w sobotę, dnia 13 bm. odbyła się konferencja przygotowawcza. Do obszernego omówienia zjazdu powrócimy w następnym numerze „Polski Narod.”.

„CHŁOP A PAŃSTWO NARODOWE”.

Kwestia chłopska to — obok sprawy robotniczej — druga do niedawna mało znana dziedzina polityki narodowej.

Chcąc zapoznać ogół członków Stronnictwa Narodowego z tym, tak żywotnym zagadnieniem, wydaliśmy broszurkę

„Chłop a państwo narodowe”,

pióra docenta Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Karola Stojanowskiego.

Broszura

„Chłop a państwo narodowe”

omawia na 84 stronnicach w sposób jasny i przystępny rolę i zadania chłopa polskiego w państwie narodowym.

Broszura ta ze względu na ważność zagadnienia i niską cenę, powinna znaleźć się w ręku każdego polskiego chłopa, każdego świadomego narodowca.

Cena broszury

„Chłop a państwo narodowe”

wynosi 0,70 zł.

Zamówienia kierować do Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, św. Marcin 65 m. 14.

SPRAWA ROBOTNICZA.

W związku z napływającymi ciągle nowymi zamówieniami na wydawaną przez nas broszurę p. t.

„Sprawa robotnicza”

ogłaszamy niniejszym, że

subskrypcję

kończymy ostatecznie 25. II. 1937 r.

Prosimy więc o szybkie zamawianie broszury.

Uzbrajaj się w zasób wiedzy politycznej!

Czytaj broszury:

Roman Dmowski. Życie i czyny.
Historia ruchu narodowego w Polsce.
O czym każdy narodowiec wiedzieć powinien?
Obóz Narodowy w walce z komunizmem.
Przytyk.
Do czego dążą w Polsce żydzi?
Wierzyć i walczyć.
Precz z komuną!
Rachunek sumienia.
Rola religii w życiu narodu.
Kapitalizm komunizm i gospodarka narodowa.
Trzy Konstytucje.
Sprawa robotnicza.
Chłop a państwo narodowe.
W świetle prawdy.
Ruch ideowy a partie.
Zagadnienie żydowskie.

KOMPLETY I POJEDYŃCZE EGZEMPLARZE

są do nabycia

w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego

Poznań, św. Marcin 65 m. 14.

Dział organizacyjny S. N.

Legitymacje członkowskie S. N.

Wszyscy członkowie S. N. najpóźniej do dnia 1 marca 1937 r. muszą zaopatrzyć się w legitymacje członkowskie, wydane przez Zarząd Główny S. N. w Warszawie. Po legitymacje należy zgłaszać się do kierowników Kół S. N., którzy po otrzymaniu należności, wydawać je będą wszystkim członkom rzeczywistym S. N.

Kandydatów obowiązują dotychczasowe legitymacje pomarańczowe.

Obrona prawna.

Wciąż jeszcze zdarzają się wypadki nadsyłania wniosków o obronę prawną w ostatniej nieomal chwili. Komunikuje się w związku z tym, iż załatwiane będą tylko sprawy, które wpłyną do Zarz. Okr. S. N. w Poznaniu conajmniej na 10 dni przed terminem rozprawy.

Prelegenci na zebrania S. N.

Prelegentów na wszelkie zebrania S. N. należy zamawiać po przez Zarządy Powiatowe S. N. w Zarządzie Okręgowym S. N. w Poznaniu, najpóźniej na tydzień przed mającym odbyć się zebraniem.

Referat gospodarczy.

Przy Zarządzie Okręgowym S. N. w Poznaniu urzęduje stale referat gospodarczy, w którego zakres działania wchodzą sprawy przesiedlania, wskazywania czysto polskich źródeł zakupu i t. d. W powyższych sprawach należy się zwracać do tego referatu.

Miesiąc propagandy „Polski Narodowej”.

Od 25 lutego do 25 marca 1937 r. zarządza się w całym okręgu S. N. miesiąc propagandy pisma Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu „Polska Narodowa”.

Wszyscy członkowie mają obowiązek żywego zajęcia się w tym okresie akcją werbowania abonentów temu pismu. **Niechaj każdy postawi sobie za cel zdobycie przynajmniej jednego stałego abonenta „Polski Narodowej”.**

Doceniając znaczenie prasy narodowej, która śmiało i konsekwentnie, wskazuje drogę do państwa narodowego, spełnić musimy obowiązek rozbudowania naszego wspólnego pisma, narażonego stale na rozmaite trudności, z których zwycięsko wyjdzie wsparte przez członków S. N. okręgu poznańskiego.

Wszyscy więc do dzieła! Zdobywajmy nowych prenumeratorów „Polsce Narodowej”.

Zarząd Okręgowy S. N.
w Poznaniu.

Precz z żydo-komuną!

Ruchy klasowe ćwiartują żywy naród!

Kultura narodowa

Każdy naród musi oprzeć całokształt swego życia społeczno-ekonomicznego na pewnej podstawie trwałej a niematerialnej, którą jest kultura.

Nie będę tu roztrząsał definicji kultury, ani omawiał szeroko różnic, zachodzących pomiędzy nią, a cywilizacją; ograniczę się do stwierdzenia, że cywilizacja obejmuje pewien materialny dorobek człowieka, kultura zaś duchowy.

Nie ulega wątpliwości, że od jej poziomu w narodzie zależy w znacznej mierze stan innych gałęzi życia n. p. gospodarki. Nic więc dziwnego, że narody dążą do osiągnięcia jak najwyższego jej szczebla. I my nie możemy pozostać w tyle. I my musimy budować naszą wielką, polską kulturę narodową.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w działaniu naszym oprzemy się na kulturze rzymsko-katolickiej. Polska wyrosła na tej kulturze, przyjętej wraz z chrześcijaństwem, i pozostanie na przyjętym przed lat tysiącem stanowisku nie dlatego, by nie umiała go zmienić, lecz dlatego, że jest ono wypływem silnego przekonania, że orientacja Piastów była i w tym wypadku genialna, i że nam spadkobiercom ich myśli politycznej, trzeba iść tą samą drogą.

A więc na fundamentach kultury rzymsko-katolickiej budować będziemy gmach naszej kultury narodowej. Budować będziemy go, jak już powiedziałem, z pierwiastków rodzimych, głęboko w pulsującym życiu Polski przeżytych, pierwiastków narodowych. Musimy podnieść ideały wielkie i święte, musimy stworzyć potężny mit narodowy, który stanie granitową zaporą na drodze fali materializmu podminowującego świat.

To jest nasze zadanie.

Bezsprzecznie w pracy naszej napotkamy na wiele przeszkód, nieraz zdawałoby się nie do przezwyciężenia, które my jednak musimy przezwyciężyć!

Gdy spojrzymy uważnie na nasze obecne życie kulturalne, to stwierdzić musimy, że źle się w nim dzieje. Źle się dzieje w nauce i sztuce. Kulturę naszą toczy robak korupcji. Wykryte ostatnio plagiaty świadczą najdobitniej o demoralizacji, szerzącej się w sposób wręcz zastraszający. — A dalej widzimy, że w sztuce naszej coraz śmielej, coraz bezczelniej, coraz nahalniej, szerzyć się poczyna element obcy, wrogi nam. Sztuka nasza nie jest obecnie sztuką polską. Sztuka nasza jest dzisiaj sztuką żydowsko-polską!

A więc pierwszą naszą czynnością musi być oczyszczenie naszego życia kulturalnego, wyeliminowanie jak najradykalniejsze wszelkich naleciałości, wszelkich obcych naszemu duchowi narodowemu czynników. Z kultury naszej zniknąć to wszystko musi, co zaparszywia ją i odbiera jej rdzennie polski charakter.

Nie pozwolimy, by Żydzi ośmieszali naszą sztukę, występując jako polscy artyści z podrabianemi dziełami, jak to miało miejsce w Paryżu. Nie pozwolimy, by prawdziwa, wielka muzyka musiała ustępować w cień przed panoszącą się i szerzoną przez Żydów szlageromanią.

Nie pozwolimy wreszcie, by jako przedstawiciele naszej literatury występowali Hemarowie, Słonimscy Tuwimowie i tym podobni. Nie myślimy zaprzeczać im zdolności. Ale wara od tytułu reprezentantów sztuki polskiej!

Swoją działalnością szerzą oni w zastraszający sposób zepsucie, wypaczają charakter duszy polskiej, narzucają nam psychikę żydowską. Działalność ich wytwarza atmosferę zatrutą, która jest podatnym terenem do mniej lub więcej wyraźniej propagandy komunistycznej, godzącej w byt naszego Państwa.

Tak! musimy zabrać się do przebudowy naszej kultury. Musimy wyrzucić z niej element rozkładowy. I nie obawiajmy się, że usunięcie go spowoduje jakąś próżnię w danych dziedzinach naszego życia kulturalnego. W miejsce licznych rzeźbiarzy, malarzy, muzyków i literatów żydowskich znajdziemy siły polskie. My, Polacy, jesteśmy narodem bardzo zdolnym. Olbrzymie zasoby rdzennego talentu drzemią zwłaszcza wśród naszego ludu. Nam trzeba je rozbudzić. Odrodzona sztuka nasza oprze się w znacznej mierze na pierwiastkach ludowych, zaczerpnie siły z chlubnie przez przodków zapisanych kart Historii, wydobędzie na światło dzienne prawdziwe Piękno, — i stanie się sztuką jasną i świętą, która powiedzie Naród w świetlane jutro.

Musimy wytrwale, cegła po cegle, budować gmach prawdziwej, wielkiej, rdzennie polskiej, kultury narodowej.

Pilność, inteligencja i koleżeńskość

Sprawa osobnych miejsc dla żydów na wyższych uczelniach, nie przestaje zajmować umysłów całego bez wyjątku społeczeństwa polskiego.

Element żydowski,który do niedawna jeszcze bronił się przed „ghetem ławkowym" argumentami o równouprawnieniu obywatelskim, sięgnął ostatnio do innych dowodów.

„Nasz Przegląd" na przykład pisze, że szersza opinia żydowska w Polsce musi zareagować na „krzywde" studentów - żydów, którzy przecież są

„znani ze swej pilności w nauce, inteligencji i koleżeńskości"

I pewnie ta pilność, inteligencja i koleżeńskość, kazała żydom prowokować polskich studentów, zajmować miejsce po prawej stronie sal, zdzierać kartki z nazwiskami Polaków i t. d.

Akademicy polscy powiedzieli jasno i wyraźnie, że z żydami, nawet „pilnymi, inteligentnymi (?) i koleżeńskimi" siedzieć nie chcą i nie będą. —

A słowa dotrzymają. Napewno!

KAŻDY
NIECHAJ ZJEDNA
PRZYNAJMNIEJ JEDNEGO
ABONENTA
„POLSKI NARODOWEJ"!

Głosy i echa

Kto walczy w Hiszpanii?

Wojna domowa w Hiszpanii jest — mimo długiego już trwania — wciąż jeszcze najaktualniejszym zagadnieniem chwili.

Jej opisami są przepełnione szpalty wszystkich pism, a przebieg zwycięstwa jednej, czy drugiej strony, to triumfy, względnie przygnębienia partii i ruchów ideowych.

Najwięcej w ostatnich dniach wrzawy narobiło zajęcie przez zwycięskie wojska narodowe gen. Franco jednej z dotychczasowych twierdz żydo-komuny — Malagi.

Pisma polskiego „frontu demokratycznego" nie ukrywają swego z tego powodu zdenerwowania. Starają się jednak pokryć je krzykliwymi tytułami doniesień, że

„zdobycie Malagi spowodowane przez wojska obce".

„Nowa baza operacyjna Włochów i Niemców w Hiszpanii".

A sam fakt upadku Malagi — to w redakcji biuletynów wojennych wojsk czerwonych nic innego, jak tylko

„wycofanie się wojsk na poprzednio wyznaczone pozycje".

O tym jednak, że w Hiszpanii walczą po stronie „rządu" tylko sowieckie „brygady międzynarodowe", pisma bolszewickie nic nie piszą.

To byłoby mocno kompromitujące. Lepiej wmawiać wszystkim, że przeciw Hiszpanom walczą Włosi i Niemcy.

Zbłaźniony „dyplomata"

Poseł czeski w Budapeszcie Szeba pozwolił sobie na (łagodnie mówiąc) gruby nietakt w książce o „Rosji i Małej Entencie w polityce światowej", która wywołała istny skandal w Rumunii, oraz duże poruszenie w Jugosławii i Polsce. — Treść książki najlepiej scharakteryzuje jedno tylko zdanie, umieszczone m. in. w niej:

„Polak, żyd i pies są jednego wyznania".

Oburzające nasze uczucia wystąpienie czeskiego dyplomaty, nie może minąć bez echa. Znany wszystkim pisarz Adolf Nowaczyński zrezygnował w odpowiedzi na niesłychany nietakt, z orderu czeskiego, odsyłając go na ręce posła czeskiego w Warszawie.

ALFRED KUCNER.

Działalność P. P. S-u

w czasie wojny rosyjsko-japońskiej 1904-5 r.

Ponieważ w późniejszych listach nie znajdujemy o nich wzmianki, jak to się zdarza co do innych wydawnictw, sądzimy, że P. P. S. nadesłała żądane pisma i broszury ukraińskie. Z listu z grudnia 1904 dowiadujemy się, że „Naprzód" i „Gazetę Robotniczą" otrzymywał regularnie, ale piszę — „muszę się poskarżyć, że nie mam „Przedświtu" i „Roba..." że wśród 30 tysięcy jeńców wziętych do niewoli (po upadku Portu Artura znajduje się 3-4 tysiące Polaków. Brak mi bibuły — wobec tego nie przestraszacie się, gdy Wam podam cyfrę żądanej bibuły. Potrzeba mi: „Młot" — „Kto z czego żyje" — 100 egzemp.; — „Opowiadania z dziejów Polski — 100; — „Ojciec Szymon — 150; — Rozmowy tow. Luśni — 50; — „Czy teraz niema pańszczyzny' — 150; — „Czego chcą socjaliści" — 150; Reklamy — 40; Zbiorek Pieśni — 100; „Sprawa Robotnicza — 100; Historia powstania, Limanowskiego — 50 Adam Mickiewicz — 50; Zasady Socjalizmu — 20. Z pola walki — 20; „Thuna Historia ruchu Rewolucyjnego w Rosji.. możecie przysłać połowę zamówienia, ale nie mniej, szczególnie chodzi mi o rzeczy podkreślone. Moi drodzy... potrzebne mi jest koniecznie „Oswobożdinje" od początku wojny.. oraz zaprenumerujcie mi na pół roku „Naprzód", do lipca 1905". Wynika z tego jasno, że Douglas pracę wśród Polaków jeńców pojmował iście po socjalistycznemu, posługując się przede wszystkim tego rodzaju wydawnictwami. Wreszcie w liście z Tokio pisanym w kwietniu 1905 r., prosząc o dalsze nadsyłanie „Przedświtu, Krytyki, Robotnika, okólników" i t. p. dodaje — „bo mam dowody skuteczności „literatury". Mia nowicie przed dwoma tygodniami w Fukuchiyamie wybuchł bunt (1000 Moskali — 150 Polaków)". Już od dawna istniał antagonizm Moskali w stosunku do Polaków z powodu ich odosobnienia i rozmów liberalnych. „Znaleziono — pisze dalej — w pomieszczeniu Rosjan portret cara z wykłutymi oczami i w towarzystwie diabła. Zaczęło się wrzenie i rezultat — zdobywanie części koszar, przeznaczonych dla katolików. Ci zatarasowali się i zaczęła się obrona, dopóki patrol japoński nie przywrócił porządku. Rezultat — siedmiu rannych Rosjan i jeden Polak. Pomiędzy 150 Polakami w Fukuchiyamie jest 15 dezerterów, którzy potrafili całą resztę zrewolucjonizować i spatriocić. Wielką rolę w tym odegrały... wysłane tam przeze mnie wydawnictwa. Gdyby w każdych koszarach był egzemplarz „Roba" i „Kurierka" oraz „Gazety Ludowej" i przychodził stale, rezultat byłby świetny". Były to więc metody za pomocą których chciano wywołać nienawiść między Polakami, Moskalami, podniecić, rozpalić w Polakach ich zapał do walki z Rosją. Douglas nie mógł podołać całej pracy i to też prawie od początku dopominał się o przysłanie pomocników. Trudności nastręczał w głównej mierze brak pieniędzy. Widoki na uzyskanie pomocy polepszyły się, gdy Japończycy zgłosili zapotrzebowanie na tłomaczy i nauczycieli znających język rosyjski i polski oraz angielski lub francuski. W czerwcu 1904 pisał Douglas do Jodki: „Japończycy potrzebują znających język rosyjski Polaków, jako nauczycieli. Pisze o tem byście wybrali parę facetów, dobrze rosyjski znających, wyprawili ich do Loudu i kazali obkuć angielskiego. Lepiej byśmy tu mieli swoich ludzi, niż wszechpolscy. Polecam Wam kwestie nauczycieli bardzo gorąco. (C.d.n.)

WOJCIECH DUNIN

Rozwój spółdzielczości ruskiej

Małopolscy Rusini, wykreśliwszy sobie bardzo ambitne plany polityczne, dążą konsekwentnie do ich realizacji, a że, jak to powszechnie wiadomo, podstawą wszelkich działań politycznych są dobre warunki gospodarcze, przeto też nad stworzeniem takich właśnie warunków gospodarczych pracują obecnie działacze ruscy. Ten kierunek pracy społeczeństwa ruskiego znakomicie sprecyzowało „Diło", pisząc:

„teraz jest czas dla wszystkich na mrówczą, organiczną pracę. Konieczny jest gospodarczy zapał, który staje się nakazem czasu, jaki przeżywamy. Musimy rozwinąć program nie tylko gospodarczej samowystarczalności, ale także gospodarczego pochodu naprzód. Potrzeba nam doszkolić i przeszkolić cały naród, trzeba walczyć z przyzwyczajeniami, z niedowierzaniem i należy uświadomić masy o gospodarczych prawdach i o współczesnych kierunkach społecznej roboty".

Z powyższego jasno wynika, że Rusini rozwinęli i propagują usilnie hasło uspołecznienia swych mas. Przyznać trzeba, że w tym kierunku zdziałali już bardzo dużo. Dla przykładu biorę ruski ruch spółdzielczy, który w porównaniu z analogicznym ruchem polskim najlepiej świadczy o sile i prężności społeczeństwa ruskiego.

Otóż w roku 1913 mieliśmy w Małopolsce Wschodniej 1100 spółdzielni polskich z 360 tys. członków i 858 spółdzielni ruskich z 254 tys. członków. Rok 1935 wykazał polskich spółdzielni 1335 z 375 tys. członków, a ruskich — 2926 z 426 tys. członków. Z zestawień powyższych wynika, że współczesna spółdzielczość polska na Ziemi Czerwieńskiej wzrosła w stosunku do przedwojennej zaledwie o 21 procent, podczas, gdy ruska podniosła się o 241 proc. (sic!). Zaznaczyć przy tym należy, że spółdzielczość ruska wykazuje wielką aktywność i posiada charakter wybitnie handlowy. Dzięki temu jest ona znakomitą szkołą dla przyszłych samodzielnych kupców ruskich, których liczba z roku na rok poważnie wzrasta.

Spółdzielczość ruska zasięgami swymi ogarnia nie tylko Ziemię Czerwieńską, a także Wołyń, Polesie i częściowo terytorium województw: krakowskiego i lubelskiego. Poza tym utrzymuje stały kontakt handlowy z zagranicą, głównie z Anglią i Niemcami, a ostatnio nawet z Włochami, Jugosławią i Egiptem.

Mimo kryzysu gospodarczego, spółdzielczość ruska ciągle postępuje naprzód, usuwając wszędzie z handlu żydów i realizując konsekwentnie hasło „swój do swego", daje chleb i pracę przeszło 12 000 ludzi, których pobory wynoszą około 6 000 000 złotych rocznie. W ten sposób Rusini przy pomocy spółdzielczości podnoszą gospodarczo masy ruskie i zwalczają kryzys.

Spółdzielnie ruskie są nie tylko znakomitym czynnikiem gospodarczego podnoszenia mas ruskich, ale także poważnie wpływają na ich unarodowienie, gdyż różne ruskie organizacje społeczne, powołane specjalnie do tego celu, finansowo związane są ze spółdzielniami i tylko dzięki nim istnieją i działają. Najpoważniejszą z tych organizacyj jest „Ridnaja Szkoła", zajmująca się ruskiem szkolnictwem prywatnem. Utrzymanie jej kosztuje przeszło milion złotych rocznie. Instytucja ta prowadzi kilkaset zakładów wychowawczych, z których rok rocznie wychodzi po kilka tysięcy dzieci, wychowanych nadzwyczaj wrogo w stosunku do państwowości polskiej.

Dodatnia działalność gospodarcza spółdzielczości ruskiej rzuca się w oczy wszędzie w postaci — coraz to bardziej wzrastającego ruskiego stanu posiadania. Dla przykładu weźmy Lwów. Miasto to niesłychanie szybko ruszczeje. Niektóre ulice, niemal w 50-ciu procentach zmieniły już swe oblicze. Zniknęły z nich dawne interesy polskie, zastąpione dziś ruskimi. Wiele kamienic przeszło także z rąk polskich w ręce ruskie. To samo należy powiedzieć o różnych placach i wartościowych terenach pod miejskich, na których powstają piękne wille ukraińskich kupców, adwokatów, lekarzy, inżynierów, przemysłowców... Mowę ruską we Lwowie słyszy się dzisiaj niemal na każdym kroku. A przecież jeszcze 7 lat temu nie miało to miejsca. Wówczas bowiem mowę ruską słyszało się jedynie koło cerkwi i czasami w śródmieściu. A dziś? Dziś słyszy się ją wszędzie, literalnie wszędzie!.

Tak samo wszędzie, na każdej ulicy Lwowa, spotyka się jeden lub dwa sklepy „Masłosojuz'u", czy innego związku spółdzielczego, które robią coraz lepsze obroty handlowe. Za „Masłosojuzami" idą prywatni kupcy, których ilość wciąż wzrasta. Są to przeważnie byli urzędnicy i kierownicy, względnie praktykanci różnych sklepów spółdzielczych, którzy, zaznajomiwszy się dobrze z techniką handlu i otrzymawszy od rodziny lub ruskiego towarzystwa kredytowego trochę pieniędzy założyli własny interes i prowadzą go doskonale. Kupcy ci posiadają często i praktykantów, którzy, po ukończeniu zakładów średnich, uczą się fachowego handlu. Dzięki więc takiej akcji szybko wzrastają rzesze fachowo wykształconych kupców ruskich, którzy osiedlają się we wszystkich miastach i miasteczkach Ziemi Czerwieńskiej, skutecznie wypierając z nich zarówno żydów, jak i Polaków.

HUMOR POLITYCZNY

Czego tam nie ma!

— Co pan powie o mowach programowych męża stanu teraz wydanych?

— Czytałem, czytałem. Czego tam nie ma! I sensu nie ma, i treści nie ma, i talentu nie ma.

Ja wam pokażę!

P. Rzymowski, pozbawiony miejsca w „Kurierze Porannym", nie stracił przytomności.

— Ja wam pokażę — rzekł — że nie miejsce człowieka, ale człowiek miejsce zdobi.

I rozsiadł się w fotelu Akademii Literatury.

Wielkie przemiany.

Jakieś wielkie przemiany
polityczno-dziejowe,
roztrąbione przez prasę,
chodzą ludziom po głowie.
Czyjaś partia, czyjś program,
odczyt i mówki słynne...
W rezultacie — cóż? Wszystko
zwykłe sprawy rodzinne...

Odrowąż (Mały Dziennik).

W ZWIERCIADLE TYGODNIA...

„Czas zdjąć maski i odsłonić prawdziwe oblicze!" — Najświetniejszy muzyk - policjantem — Odszedł człowiek, który - miał „zasady i ideologię" — Karnawał kończy się

„Za parę dni Popielec. Karnawał kończy się. Czas zdjąć maski i odsłonić prawdziwe oblicze". — Słów tych nie wyrzekła wróżka, wróżąca rychły los „sanacji". Padły one z ust prokuratora Rzeczypospolitej, który oskarżał prorządowy „Kurier Poranny" i grupę za nim stojącą.

Jaka to jest grupa? Dziś odbywa się światowa rozgrywka pomiędzy dwoma obozami. Z jednej strony walczą czynniki, których hasłem jest wiara w siłę i spoistość narodu, a z drugiej mafia międzynarodowa. W tej walce, która się toczy także i na ziemiach polskich „Kurier Poranny" stanął po tej drugiej stronie.

I prokurator Rzeczypospolitej Polskiej rzucił sensacyjne zapytanie sądowi: **„jak to można sobie wyobrazić, by pisma subsydiowane przez rząd, wyraźnie mogły uprawiać propagandę komunistyczną?" A potem wymienił je! „Kurier Poranny", „Gazeta Polska" i „Kurier Wileński".**

„Karnawał kończy się! Czas zdjąć maski i odsłonić prawdziwe oblicze!"

* * *

Odsłaniamy skrawek prawdziwego oblicza „rzeczywistej rzeczywistości". W ostatnim numerze miesięcznika „Muzyka" czytamy:

„Przed kilku dniami usłyszeliśmy przez tubę telefonu dobrze znany głos: „Tu starszy posterunkowy Adam Dołżycki". Czy to żart karnawałowy? Bynajmniej. Najświetniejszy dyrygent operowy — ten nasz, który przed dwoma laty potrafił w ciągu kilku zaledwie miesięcy zorganizować operę i wystawić w świetnej formie „Erosa i Psyche", dziś jest starszym posterunkowym, przydzielonym do orkiestry policyjnej. Pozbawiony pracy, nie znajdując zarobkowania w muzyce, ratuje swą egzystencję w policji.

Powiedzą nam: „Tak się złożyły okoliczności" i „istnieją specjalne względy..."

A my odpowiemy: „Dość tych przeklętych „względów", które wytwarzają sytuacje paradoksalne i gorszące, które sztuce naszej przynoszą nieobliczalne szkody!".

A w „Polskim" Radio, żydy..., żydy!

* * *

Pułkownicy — prezydentami miast, wojewodami, szefami departamentów, ministrami, dyrektorami banków, fabryk, kopalń. A handlowcy, inżynierowie, górnicy i inni schodzą na psy, coraz bliżej nędzy, bez widoków na życie i... zasiłki z Funduszu Pracy.

* * *

Po karnawale przychodzi Popielec, tak jak po nocy, dzień. Wszystko się kończy! Życie, kariera, zaszczyty i godności. U jednych wcześniej, u drugich troszkę później, ale się kończy.

* * *

Ostatnio ustąpił wiceminister spraw wewnętrznych, znany szeroko p. Kawecki. Żydowski „Haint" tak pisze:

„— Przeciwnicy zarzucali p. Kaweckiemu udział we wszystkich przedsięwzięciach politycznych w kraju i sprawowanie kontroli nad wszystkimi partiami. Można było tak sądzić, spoglądając w kuluarach Sejmu na nader różnorodnych gości, którzy szukali okazji pomówienia z nim.

Setkami nici był on związany z lewicą. Wielu z jej działaczy znał od dzieciństwa, z innymi zetknął się w legionach. Nie zerwał z nią łączności nawet po ciężkich dniach Brześcia, gdy oficjalnie ujawniono, że na najwyższy rozkaz p. Kawecki akcję przygotował!".

O jego metodach „Polonia" pisze:

„Działał metodami bardzo śmiałymi, które nawet w kołach rządowych spotykały się z różną oceną, to też raz szedł w górę, raz w dół. Wielka jego rola zakulisowa uwydatniła się w procesie brzeskim. Jak sam zeznał, najpierw on był tym, który przygotował listę osób z opozycji, mających być wywiezionymi do Brześcia. Według wynurzeń p. premiera Składkowskiego w „Strzępach meldunków", p. Składkowski jako minister spraw wewnętrznych poczynił w niej pewne zmiany, po czym dopiero ostateczny spis przeznaczonych do Brześcia ustalił marszałek Piłsudski".

„W „Wieczorze" czytamy:

„Wiceminister opuszcza funkcję, która absorbowała go 18 lat bez przerwy. Broni się on przed tytułem „Polskiego Fouché". Fouché był człowiekiem bez zasad i służył wszystkim bez wyjątku, wszystkich bez wyjątku zdradzając — oświadczał Kawecki swym znajomym — a ja mam zasady i ideologię".

Powszechnie mówiono, iż regulamin w Berezie, to dzieło p. Kaweckiego. Odszedł — ale to nie świadczy, by cokolwiek miało się zmienić.

Zobaczymy."

* * *

„Za parę dni Popielec. Karnawał kończy się. Czas zdjąć maski i odsłonić prawdziwe oblicze".

Tak rzekł prokurator narodu polskiego!

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 — telefon 19-49. Konto P. K. O. Poznań 211 424 Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118 Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma Redakt r przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 — 13.

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 50% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań — Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu — **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**